

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II

Warszawa — Łódź, Poniedziałek 28 stycznia 1946

Nr 5

## Mecz w Pradze pod mikroskopem

# Cracovia mistrzem hokejowym Polski

Red. T. Maliszewski telefonuje;

Kraków, 27 stycznia (tel. wł.) — Pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie mamy po za sobą.

Lista kwalifikacyjna przedstawia się następująco: Cracovia 5 punktów, stosunek bramek 12:1; 2) LKS 3 pkt, 3:6; 3) Siła 2 pkt 5:7; 4) Lechia 1 punkt 2:8. Tytuł mistrza Polski jak oczekiwano dostał się po raz drugi w historii naszego hokeja w ręce Cracovii.

Cracovia zdobyła go pewnie i zasłużyła na to znacznie większym wysiłkiem niż ogólnie oczekiwano. Świadczy to, że wystarczyło kilka dni treningu by hokeiści nasi odświeżyli stare wiadomości i podolagali się w formie. Struktura Cracovii pozostała zasadniczo bez zmian. Silny pierwszy atak i daleko słabsze jego wtórne wydanie. Bitność pierwszej trójki uratował przyjazd Urzonii, który zajął pozycję środkową po Wolfowskim. Urzon ma wszystkie zalety nowoczesnego hokeisty, wykształcony na szwajcarskiej szkole, i czasami... wade egoisty.

Przyjemna niespodzianką jest renesans Marchewczyka; jego słynnych flankowych bomb i podjazdów. Prawoskrzydłowy Cracovii był w r. 1938 już na liście sław zachodzących to też drugi jego oddech budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Kowalski po lewej to stary pewny w każdej potrzebie gracz bojowy, ofiarny i zdecydowany. W drugiej trójce uwagę zwraca obiecujący talent Wiecek oraz... zupełny zanik formy Wolfowskiego. Czy jeden z najlepszych polskich hokeistów trzeciej generacji wróci do dawnego poziomu? Obawiamy się, że Wolfowskiemu zabraknie do tego moralnych sił. Kierownictwo Cracovii obecnie sobie wiele po Stachurskim.

Obrona, niegdyś pieta Achillesowa, już dziś nie wzbudza zaufania. Co prawda nie wiedziliśmy jej głównego filara Kasprzyckiego. Kontuzja zmusiła go do oszczędzania się, to też po kilku minutach gry przeciw Łodziom, opuścił boisko.

Para Michałek i Iwoniński Lemieško, mieli sporo słabych momentów. Dla ostatecznego sprawdzenia ich, podobnie jak i Macieki, potrzeba gier przeciwko "hardziej" klasowym napastnikom niż tym, których widzieliśmy w turnieju.

LKS zajął drugie miejsce. Wreszcie miła niespodzianka nie ze względu na tytuł wicemistrza ale na fakt, że Łodzianie na lodzie swa rzetelnie zasłużyli. Od pierwszego katastrofalnego meczu przeciw Lechii do zaciętej walki, jaką wydał Cracovii, poczynił LKS tak widoczne postępy, że... zdobył sobie niechęć widowni, zaniepokojonej by nie spłatał czasem furia faworytowi Cracovii.

LKS zyskał sobie poza tym opinie drużyny nazbyt ostrej, bo też czuwalno nad nim szczególnie pieczołowicie, LKS opierał się na twardej, czasami przekraczającej dozwoloną miarę obronie, w której Werner dziełami napastników Meternichem.

Dobrze zdał egzamin w bramce Makymowicz aczkolwiek styl nie był kanadyjski.

Z napastników wyróżnić należy niezmordowanego Króla, który zwracał uwagę jeżdżą, energią i opanowaniem krażka. Po nim lokujemy

Staniszewskiego i z drugiego napadu obiecującego Kelma. Zresztą stwierdzić wypada, że drugi napad z Lapczyńskim i Sokółowskim nie dał się zapędzić w kozi róg. Głowacki zachował jedynie dawny strzał.

Sile z Giszowca poświęciliśmy na innym miejscu uwagę. Tutaj twierdzimy jedynie, że jest ona jedynym zespołem przyszłości, gdyż nie posiada graczy o poważniejszym wieku. Talenty i zadatki są bezsprzecznie. Lechia wprawdzie również się po

prawiła, była jednak doostatką zespołem bez wyrzutu.

Kasprzak w obronie i Muszyński w brance, tworzą poważną zapora dla każdego przeciwnika. W ataku pierwsze skrzypce dzierżył niezmordowany Czyżewski. Łodzianin, Koczewski i Duszyński to dalsze jaśniejsze punkty. W sumie drużyna spokojna i... nierówna. O zasadniczych brakach wszystkich zespołów czas będzie mówić przy najbliższej okazji. (T. Maliszewski).



## Cracovia zdobywa 7 bramek

KRAKÓW, 26.1 (tel. wł.). Pierwszy dzień rozgrywek hokeja na lodzie przyniósł z miejsca sensację; Śląski zespół Siła, który na ogół był lekceważony przez swych konkurentów, okazał się rewelacją.

Turniej obsadzono czterema zespołami: Cracovia, LKS, Lechia (Poznań) i Siła z Giszowca. Przybyła również Pomorzanka z Torunia, ale po nieważ nie została zgłoszona na czas i jako druga reprezentantka okręgu pomorsko - poznańskiego nie została dopuszczona do mistrzostw.

Turniej rozegrano na stadionie Cracovii, rozpoczął się od defilady i przemówień, po czym odegrano hymn

parodowy, oraz wciągnięto na maszt flagi i rozpoczęła się gra.

LKS — LECHIA 0:0

Mecz toczył się w ślimaczym tempie i był nudny i nieciekawym — szybko znużył widownię. Wynik naogół odpowiadał przebiegowi gry, jakkolwiek Łodzianie mieli lekką przewagę. Sędziował Kuchar i magister Trytko.

CRACOVIA — SIŁA 3:0

(1:0, 2:0, 0:0)

Już wstępna faza zaalarmowała widownię, okazało się bowiem, że oczekiwane dwucyfrowe zwycięstwo Krakowian leży w krainie marzeń. Ślązacy reprezentujący zespół graczy młodych i ambitnych na każdy atak

Cracovii odpowiadali zajadłymi kontruderzeniami, które zmuszały Cracovię do ostatecznego wysiłku. Cracovia zdobyła w pierwszej tercji bramkę przez Marchewczyka, mimo to nie czuła się pewnie. Druga tercja stała pod hasłem zaciętej walki. W niej gospodarze mieli więcej szans — strzały Kowalskiego i Urzonii znalazły drogę do siatki.

W trzeciej tercji Ślązacy wcale się nie peszą i zaczynają walczyć bardzo ambitnie uzyskując w tej tercji wynik 0:0. Publiczność żegna Ślązaków gromkimi oklaskami i stają się oni pupilkami turnieju zaraz na drugim miejscu po Cracovii.

LKS—SIŁA 2:1 (0:0, 1:0, 1:1)

Drugi dzień turnieju wysuwa na czoło zespół LKS, którego dotychczas nie brano poważnie pod uwagę. Forma Łodzian przekreśla nadzieje Ślązaków. Walka jest z miejsca zacięta i ostra. LKS gra energicznie, co powoduje częste wykluczanie graczy — w ten sposób Łodzianie grają raz po raz w czwórce, a nawet w trójce. Pierwsza tercja początkowo równa przynosi potem lekką przewagę Siły.

W drugiej tercji szybkość gry nie spada, akcje zmieniają się, w rezul-

tacie w 11 minucie Kelm uzyskuje prowadzenie dla Łodzi. LKS coraz mocniej napiera, ale jego ataki nie przynoszą efektu. W trzeciej tercji Ślązacy rzucają wszystko na jedną kartę i atakują, pod bramką Łodzian powstają groźne sytuacje, aż wreszcie w 8 minucie Bogdel wyrównuje, co widownia przyjmuje z zadowoleniem. Łódź nie daje za wygraną i w 11 minucie Król przebiją się skrzydłem — podaje do Kelma, który przytomnie strzela drugą bramkę i to w chwili, gdy drużyna Łodzi gra w czwórce.

CRACOVIA — LECHIA 4:0 (0:0, 3:0, 1:0)

Okazuje się, że również Lechia znacznie się podciągnęła. Na ataki Cracovii odpowiada energicznymi kontratakami, pod przewodnictwem Czyżewskiego i Kasprzaka.

W drugiej tercji utrzymuje się na dal przewaga Cracovii i w pewnym momencie Urzon trafia krążkiem w głowę bramkarza Lechii Muszyńskiego, który z bólu pada na lód, a w tej chwili Urzon pakuje krążek w siatkę. Jest to ostatnia bramka dnia.

Sędziował Kuchar i Trytko, a w poprzednim meczu Kuchar i Ziętkiewicz. *Dokończenie na str. 2-iej.*

## Pisarski pije wino i teskni

Poselstwo polskie w Pradze, korzystając z przyłotu Leona Krzyckiego chciało ułatwić po-

wrót do Polski Pisarskiemu, który jak wiadomo przebywa w klinice chirurgicznej profesora Iraska.

Stan ręki jednak naszego boksera jest jeszcze tak poważny, że prof. Irasek przeciwstawił się projektowi przewiezienia go do kraju. Ręka Pisarskiego w ostatnich dniach trochę spuchła i choć ry odczuwa silne bóle. Będzie musiał pozostać w klinice jeszcze około 10 dni.

Pisarskim opiekuje się troskliwie poselstwo polskie w Pradze. Przedwczoraj został odwiedzony przez prezesa Federacji bokserkiej dr Belora i jego żonę, którzy przynieśli mu kwiaty i butelkę doskonałego wina.

Mimo dotkliwego bólu Polak jest dobrej myśli, codziennie dopłyfuje się prof. Iraska, kiedy otrzyma zezwolenie na opuszczenie szpitala.

## LOSOWANIE PUCHARU DAVISA

Losowanie pucharu Davisa odbędzie się 2 lutego w Melbourne. Przeprowadzi je osobiście premier Australii Chifley. Najpierw stanie Nowozelandia przeciw zwycięzcy strefy północnoamerykańskiej. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się koleją z reprezentantem strefy europejskiej. W ostatniej fazie wystąpi Australia — posiadacz pucharu.

## MATTHEWS OTRZYMAŁ 100 FUNTÓW SZTERLINGÓW JAKO PREMIE

Jeden z najlepszych piłkarzy angielskich Stanley Matthews z okazji wybrania go po raz 44 do reprezentacji narodowej, otrzymał od Związku Angielskiego 100 funtów tytułem gratulacji.



## Marusarz skacze 74,5 m.

### Wyniki z Zakopanego

ZAKOPANE, 27. 1. (Tel. wł.). — Dn. 26 i 27 w Zakopanem w pierwszym dniu zawodów odbył się bieg 15 km. Bieg wygrał znowu Orlewicz (Wisła). Tym razem jednak nie uzyskał już tak wielkiej przewagi. Stawka czołowych zawodników zbliżyła się do niego o 2 min. O wyrównaniu trasy świadczą dobitnie sekundowe różnice pomiędzy następnymi zawodnikami. II miejsce zajął młody zawodnik Wisły Wapien. Trzecie miejsce Dziedzic (HKN) oraz w jednakowym czasie Witas (Wisła). Najciekawsza walka na trasie rozegrała się pomiędzy Wapieniem, Witażem a Skupieniem, którzy wylosowali kolejne po sobie numery. Kwapien wyszedł z walki zwycięsko. Po raz pierwszy od zakopiańskiego FIS-u biegał Stanisław Marusarz. Startował on poza konkursem. Staszek wykazał dobrą formę i uzyskał czas 0,59,46, co ulokowałoby go na 5 miejscu.

Wyniki biegu 15 km. I. Orlewicz, Wisła, 0, 56,45. II. Kwapien Wisła 0,58,40. III. Dziedzic Stefan HKN oraz Witaz 0,59,17. IV. Matuszyn Józef SNPTT 0,59,33. V. Skupień S. N. P. T. T. 1,00,34.

Wyniki biegu na 15 km. do biegu złożonego: I. Orlewicz, Wisła. II. Dziedzic HKN. III. Holy Wisła.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs skoków otwartych do biegu złożonego. Pierwszy raz w tym sezonie skoki odbyły się w normalnych warunkach. Skocznia była dobrze przygotowana, wobec czego przedłużono rozbieg. Dlatego zawodnicy osiągnęli długie skoki. Wskutek braku treningu młodzi i nieratynowani zawodnicy często upadali. W ten sposób wysunęli się na dalsze miejsca najlepsi skoczkowie: Gasiennica, Samek, Ciaptak i Kozak. Konkurs wygrał bezapelacyjnie Stanisław Maru-

sarz. Górował on nad młodymi skoczkami pewnością skoków i stylem. — II. m. nieoczekiwanie zajął młody zawodnik z Sokoła Szostak. Trzeci był Dziedzic. Po dzisiejszym konkursie można się było przekonać, że chociaż posiadamy dobrych młodych skoczków, jednak nie mają oni jeszcze rutyny. Staszek Marusarz wykazał przed wojenną formę. Oddał on dwa piękne najdłuższe skoki (74 i 70 mtr.). Wyniki: 1. Gut-Szczerba Wisła 55 i 53 nota 215,5. 2. Roj Wisła 45 i 46, nota 186,7. 3. Dziedzic HKN 45 i 46,5, nota 184,4.

Wyniki biegu złożonego: Dziedzic HKN 424,4 p. II. Gut-Szczerba Wisła 392,5 p. III. Roj Wisła 383,7 p.

Wyniki konkursu skoków otwartych: I. Marusarz Stanisław 74,5 i 70 nota 222,2. II. Szostak Sokół 57 i 60; nota 189,5. III. Dziedzic HKN 57 i 60; nota 186.

# Walka o tytuł mistrza hokeja

Ciąg dalszy ze str. 1-iej

## TRZECI DZIEŃ

Trzeci i ostatni dzień turnieju był punktem kulminacyjnym. Sprawa mistrza rozstrzygnięta została już w pierwszym meczu, który napięciem, atmosferą i reakcją widzów przypomina decydujące spotkania dawnych lat. Napięcie jakie wyładowało się w meczu Cracovia — ŁKS spowodowało spadek nastrojów w drugim spotkaniu, które mimo energiczniejszych okresów miało charakter przyjacielskich walk.

### CRACOVIA — ŁKS 5:1 (0:0, 2:0 3:1)

Cracovia próbuje wyzyskać Kąś przyckiego, który z powodu starej kontuzji, schodzi z pola po kilkunastu minutach gry. Tak, że w drugiej tercji skład jest identyczny z wcześniejszym, tylko miejsce Kopczyńskiego zajął Stachurski z Krynicy.

ŁKS zmienił w drugim ataku Meyera na Łapczyńskiego.

Pierwsza tercja ma przebieg sensacyjny. Walka od pierwszej chwili zażarta i otwarta. ŁKS stosuje taktykę agresywnej obrony, na każdy atak odpowiada wypadami szczególnie czyni to drugi atak mniej przeczynny niż pierwsza trójka. Cracovia ma lekką przewagę ale nic więcej. Wynik bezbramkowy potęguje naprzemnie.

Druga tercja przynosi ulgę widzowi, gdy po ładnym przebiegu Króla i lekkim strzale. Urzon przerywa się i ostro strzela: Makutynowicz ma krążek na kiju ale tak niefortunnie, że odskakuje on do siatki.

ŁKS jeszcze się nie zalamuje Odgrzyza się mocno i w pewnym momencie robi się pod bramką Cracovii kotłowski, z którego krążek przedostaje się do siatki, a Maciejko rozciąga się na lodzie.

Bramka nie została uznana, gdyż, jak twierdzi sędzia Kuchar, powstała ze strzału nogą.

W 9 minucie z kombinacji Urzon — Kowalski, zdobywa Urzon ostrym ukonsem strzałem drugą bramkę w czasie gdy ŁKS ma na lodzie tylko 4 graczy Cracovia rozanimowana, ma teraz okres ładnych wyjazdów i jest wyraźnie lepsza.

W trzeciej tercji ŁKS gra w pierwszym ataku z Kelnem na środku, który za lekkie przewinięcie zostaje usunięty na dwie minuty Cracovia rozumnie wyzyskuje sytuację naciera pełną parą i zdobywa w 5 minucie przez Marchewczyka trzecią bramkę. Wkrótce potem Urzon podwyższa wynik na 4 a w minucie później Marchewski na 5:0 Wina ponosi po cześnie ŁKS który nie widząc szansy rzuca rozumna taktykę ostrożnych wyjazdów.

Wreszcie jednak i łodzianie uzyskują dawno zasłużoną honorową bramkę, gdy Staniszewski wypuszcza Głowackiego, który dokonuje reszty.

Mecz skończył się 5:1

Sędzia p. Kuchar i Klaput. Po tym spotkaniu następuje uroczyste wręczenie Cracovii przez dyr. Boczarę pucharu przy dźwiękach państwowego hymnu

### SILA — LECHIA 4:2 (1:0, 2:2, 1:0)

Drużyny w normalnych składach. W Lechii zajmuje miejsce obok dra Kasprzaka Sobkiewicz.

Mniej żywa niż poprzednio przynosi w polu przewagę Siły, która jest bardziej agresywna. Już w 2 minucie uzyskuje prowadzenie przez Bagdała. W drugiej tercji początkowo przewagę mają ślacy i zanosi się na sensację, kiedy w 9 minucie Bogdał uzyskuje drugą a Dansyniec trzecią bramkę. Lechia, która gra dotychczas dość ospale zagrożoną poważną porażką, zrywa się do ataku pod batutą Czyżewskiego, który zdobywa w 11 minucie bramkę ze skrzydła, a w 2 minuty później, planowanym strzałem poprawia wynik na 3:2.

W trzeciej tercji przewagę mają znów ślacy. Tym bardziej, że Skarżyński nie może utrzymać się w obronie i raz po raz, porywa swoich do przodu. Wyśiłki jego uwieńczone są też sukcesem.

Wynik dnia brzmi 4:2.

Sędzia p. Trytko i Zietkiewicz.

### RKS „SILA“ PRZYJEDŹ DO ŁODZI

Łódzki Klub Sportowy zakontraktował Siłę na dwa występy do Łodzi. Interesująca drużyna młodych ślaków wystąpi przeciw ŁKS we środę i czwartek o godzinie 7 m. 30 wieczorem na stadionie ŁKS.

### AFERA CZY MISTYFIKACJA

KRAKÓW, 27. 1. — Wieczorem na lodowisku zaczęto szeptać sobie do ucha jakoby jacyś gracze ŁKS

zwrócili się w sobotę do Lechii z propozycją, by „utraciła” Ursonia.

Zainterpelowany przez nas kierownik ŁKS p. Lange oświadczył, że właśnie dowiedział się o tego rodzaju plotce i domaga się śledztwa.

Jak się dowiadujemy, śledztwo przeprowadzone zostanie przez PZAL w poniedziałek.

Osobiście nie możemy sobie wyobrazić, żeby znalazł się taki niemądry gracz, który mając tego rodzaju podłe zamysły, zwracałby się do zawodników obcego klubu.

Za zupełnie możliwe uważamy natomiast, że w jakiejś rozmowie między graczami na temat szans i przyszłych meczów mogła — jak to się zdarza nieraz — paść głupia uwaga w rodzaju: utracie Ursonia, a wygramy z Cracovia.

Nie można naturalnie pochwalić tego rodzaju nastawienia, ale nie byłoby powodów do robienia rewelacyjnej afery tym bardziej, że — w czym zgadzamy się z p. Lange — gdyby istniały tego rodzaju intencje, byłoby prościej wykonać plan samemu, niż oddawać w ręce komuś trzeciemu.

### CO JEST Z BURDA?

Burda, były gracz Debu i reprezentant, pojawił się na torze krakowskim. W kołach sportowych Krakowa krąży pogłoska, że Burda, który podobno współpracował z okupantem na polu sportowym, ma występować w Cracovii. Notujemy pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, ale nie wyobrażamy sobie, żeby mogła się sprawdzić.

## Hokej od przodu i tyłu

### Chłopcy z Giszowca robią karierę

Już na wstępie powitano mnie w Krakowie okrzykiem: „Żałuj, żeś nie był tu już wczoraj w dniu otwarcia turnieju, zaprzepaściłeś najciekawsze spotkanie.

Żartowałem naturalnie z całej duszy, nie miałem jednak możliwości odrobić to, co zawinił „Orbis”, odwołując w ostatniej chwili swój „regularny” autobus z Łodzi do Krakowa: Tak więc tylko „ze słyszenia” przeżywałem tę największą sensację pierwszych powojennych mistrzostw polskich w hokeju na lodzie. Był nią mecz, w którym Cracovia na siłę wygrała ze Śląską Siłą.

Kim jest owa Siła, która pokusiła się o pokazanie kłód groźnemu podwawelskiemu Smokowi?

Przed tygodniem prezes Okręgu Śląskiego uderzył na alarm: Po co mistrzostwa Polski, gdy nie ma niczego oprócz dobrych chęci? Pamiętaj jednak krzyk nie odniósł skutku Śląsk zdecydował się najpierw wydelegować „Piaś” z Cieszyna, a potem rozmyśliwszy się „nie mając niczego” puścił nagle w tan sześć drużyn i w ciągu... pięciu dni wykrzesał mistrza. Jest nim właśnie owa silna Siła z Giszowca rodem.

Cóż jednak jest „szlagierem”? To że Siła nie dała się zjeść na miękko Cracovii nie stanowi jeszcze ewenementu, tym bardziej, że w 24 godzin później zrobiła to do pewnego stopnia i Lechia.

Sensacją jest wiek Siły i to każdego z osobna jak i wszystkich razem. Podczas gry w każdym innym zespole roi się o „starców”. Siła czerpie siłę swą z młodości i to z młodości utalentowanej i zaawansowanej. Nie wierzymy by Skarżyński czy Gansiniec zapoznali się dopiero przed tygodniem — czy dwoma z kijami i krążkiem. Gdy chodzi o pierwszy, to jeden zesta rych przyjaciół, przebywających przed wojną w Katowicach wyświeltli, że młodzieńcy od lat najmłodszych wychowywał się przy „Torkacie”. Teraz wszystko byłoby zrozumiałe, a ponieważ przypominamy sobie, że był na Śląsku już czas, w którym na każdej zamrzniętej kaluży chłopaki imitowali Wotkowskiego, Urzonia, Kasprzkiego czy każdego innego „pożeraacza łyżew”, więc też można znaleźć wyjaśnienie tajemnic „umiejętności „chłopaków z Giszowca”.

### WSPANIAŁA NIEPEWNOŚĆ

Prociwta są rzeczą niewdzięczną szczególnie w sporcie. Wczoraj jeszcze patentowani niefachowi jasnowidze stawali swestupocentowe horkopy, a dziś już zdolał się zbliżować. Chcąc uniknąć wyspy najlepiej brać wodę w usta i udawać mądrego. Dzień jeszcze dzieli nas od zakończenia turnieju i kreowania nowego mistrza. Będzie nim najpewniej Cracovia. Kim jej następca? Wczoraj wydawała się Siła, dziś ŁKS a jutro może i Lechia... jeśli zechce tak fatum i lepszy stosunek bramek. Świetna niepewność jest,

była i będzie wspaniałą cechą każdej gry i każdego poszczególnego portu.

### KALKULACJA NA KIEŚ

Kraków ma szczęście. Ilez to razy z drzeniem serca zerkaliśmy na termometr, gdy znów przyszła chwila hokejowych mistrzostw. A tu — temperatura obniża się niby na zamówienie, lód trzyma jak licho i ryzyko maleje niemal do zera. Inna rzecz, że widownia stadionu lodowego Cracovii świeci poważnymi lysi-nami, mimo zainteresowania hokejem i pewniaka zobaczenia mistrza rodem ze swojaków.

Na dziwny ten fakt wpływają niewątpliwie zbyt wygórowane ceny, myśl niefortunnej zasady: obrót... wielzi zys k.

### JAJECZKA I SZYNKA

Drużyny z „obczyzny” rozlokowane są w hotelach. I to nienajgorszych, gdy zważy się „Francuski” i „Polski”. Wyżywienie jest w miarę. Niema na śniadanie szynki i jajeczek, które sną się różnym starym jeczek, które sną się różnym starym „repom”. Zbyt szybka ulotniła się widocznie z pamięci wojna i przeżywany przez nią jeszcze ogólny kryzys.

Wczuwamy się w tęsknotę za me-nu sytych dni, ale rnie widzimy. Ly brak ten był wyłączną przyczyną kryzysowej formy. Nie mamy pretensji do zawodników, że: nie we

## Czesi lepsi w nasza niż w siatkę

W Warszawie rozpoczął się w sali polskiej YMCA turniej gier sportowych przy udziale następujących drużyn: AZS (Warszawa), KŚ „Spolem” (Warszawa), KKS (Poznań) i AC Sparta (Praga). Jako przedmecz turnieju odbyło się spotkanie w siatkówce kobiecej pomiędzy drużynami AZS „Spolem” i zakończony zwycięstwem AZS-u w stosunku 2:0 (15:7; 15:7).

Przed otwarciem turnieju nastąpiło uroczyste przywitanie gości czeskich i wręczenie im pamiątkowego albumu. Kierownik ekipy „Sparty” zwrócił się do gości, srebrnym laurowym wieniec W pierwszym spotkaniu w siatkówce męskiej grały drużyny „Sparty” i AZS-u. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 2:0 (15:9; 15:3). Siatkarze „Sparty” o doskonałych warunkach fizycznych i wysokim wzroście górowali znacznie zarówno techniką strza-

łów, jak i grą zespołową nad drużyną warszawską.

W drugim spotkaniu w koszykówce grały AZS ze „Spolem”, wygrała drużyna „Spolem” w stosunku 45:22, do przerwy 22:7.

Następnie rozegrały spotkanie w koszykówce drużyny: KKS (dawny KPW, wielokrotny mistrz Polski) i Sparta praska.

Czeski zespół składa się przeważnie z zawodników młodych, szybkością nawet przewyższających polnaczyków, ale ustępujących im rutyną i techniką. Początkowo „Sparta” ma przewagę i prowadzi już 9:1. Później jednak zawodnicy KKS-u „rozkręcają się” i doskonale kryjąc Czechów, nie dopuszczają ich do strzału. Do przerwy wynik brzmi 22:20 dla KKS-u po przerwie gra staje się jeszcze żywsza. Ostateczny wynik spotkania był 37:32 na korzyść drużyny polnackiej. Najlepszym był Śmigieński, strzeląc 24 koszy.

### CZECHOSŁOWACY ULEGLI W SIATKÓWCE, ALE WYGRALI W KOSZU

Drugi dzień spotkań w piłce ręcznej przyniósł nam również b. piękny sukces osiągnięty przez siatkarzy KS Spolem nad drużyną Sparta — Praga. Po zaciętej i wyrównanej walce drużyna Spolem, pomimo nadzwyczajnych wysiłków Czechów zwyciężyła w dwu setach 15:9 i 15:13. Natomiast spotkanie w koszykówce Sparta — AZS Warszawa przyniosła dość łatwe zwycięstwo gościom którzy zdemonsztrowali ładną, szybką i błyskotliwą grę. Wygrali 46:17 (25:1), w drugim meczu KS Spolem wygrał z KKS Poznań w nieznacznym stosunku 32:31 (18:18). W koszykówce kobiecej KS Spolem zwyciężając AZS w stosunku 32:4 zdobył mistrzostwo Warszawy. (F.S.)

### TWORZENIE PAŃSTWOWEJ RADY

Montaż naczelnych władz WF i PW postępuje naprzód. Po szeregu konferencji u gen. Spychalskiego, ustalono już tymczasowy skład prezydium Państwowej Rady WF i PW na czele której stanie zapewne płk. dr. Gilewicz, wieloletni dyrektor CIWF, na Bielanach.

Mówi się, że w gronie 10 nominatów z pośród wybitnych znawców zagadnień higieny, WF i pedagogiki — znajdują się m. in.: prof. Piasecki (Poznań), dr. Sidorowicz (Kraków) i dr. Tokarski (Warszawa).

### DO SZWECJI

W lutym udaje się do Szwecji ekspedycja tenisistów francuskich, w której skład wchodzi: Petra, Pelizza, Boletti, Cochet i Borotra. Francuzi rozegrają również mecz w Kopenhadze.

## Przez krzyki, groźby i lzy...

# Na fotel prezesa WOZPN

Około 100 osób w małej salce OM TUR meczyło się w ciągu siedmiu godzin jak przebrnąć przez zarzuty stawiane ustępującemu Zarządowi, by dać pozor wymiaru sprawiedliwości, a nie doprowadzić jednak do rozłamów. Jeżeli w pewnej mierze się udało osiągnąć zasługa to bloku klubów robotniczych, które nie odmówiły swej współpracy w nowym zarządzie pod sterem, który sprawił w roku minionym tyle krytykowanych ostro niespodzianek.

Zaczęło się od batalii o przewodnictwo zebrania. Gdy na stole tym zasiadł ob. Gadomski z Radomia, kandydat KS-u, można było już wiedzieć, że i inne głosowania pójdą tą samą drogą.

Komisja rewizyjna w osobie d-ra Kaflńskiego sprzecyzowała szereg zarzutów pod adresem skarbnika (jak wiadomo nieobecny w Warszawie). Lecz zastrzegła z góry, że praca jej była bardzo utrudniona zupełnym chaosem w rachunkowości, która właściwej nie istniała. W efekcie komisja rewizyjna oświadczyła, że nie może postawić wniosku o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Stanowisko takie zostało skrytykowane i wniesiono poprawkę o oddzie-

lenie sprawy skarbnika od innych członków zarządu, jeżeli niema przeciwko nim zarzutów świadomego uczestnictwa w poczynaniach byłego ministra skarbu WOZPN.

W tym przemówieniu obrończym ob. Romanowski błysnął prawdziwą klasą trybuna ludowego: grzmiał, krzyczał, rzucił groźby (między innymi pod adresem prasy), a wreszcie ronił lzy. Co tu dużo mówić. Zdobyl poklask większości sali. Liczebnie ta większość ujawniła się podczas głosowania na prezesa, kiedy to ob. Romanowski otrzymał 58 głosów wobec 39, które padły na kandydata WRSKO prokuratora Krukowskiego.

Wynik głosowania wskazuje na to, że większość klubów okręgu życzy sobie, aby praca WOZPN prowadzona była w ten sam sposób, jak dotychczas. Jedynie kluby robotnicze podkreśliły swe odmienne stanowisko w głosowaniu nad absolutorium dla ustępującego zarządu.

Sprawozdania z działalności W. O. Z. P. N. we właściwym tego słowa znaczeniu nie było. Improvizował je ustnie prezes Romanowski, co okazało się dla większości słuchaczy dostateczne. Oryginalne stanowisko zajął ob. Romanowski w sprawie szerzącego się w sporcie alkoholizmu i walki

z nim na łamach prasy. Zdaniem jego jest to bezcelowe, gdyż i tak wszystkie bankiety podlewane są wódką. Jeżeli uchwalcie — wołat — skasowanie alkoholizmu, dopilnuję tego.

A czy koniecznie potrzeba na to uchwały walnego zebrania — zapytamy — jeżeli uznaje się szkodliwość działalności.

Do zarządu weszli poatem: wiceprezes amd. Borowiecki, Niewiadomski (wydział gier i dyscypliny), Ciszewski (sportowy) i mjr. Czarnik (skarskoliowy). Sekretarz Beckier, skarbnik Laskowski, kapitan zw. Nowakowski, referent podokręgu Mozelewski, gospodarz Kujawa. Do komisji rewizyjnej weszli przedstawiciele opozycji: Wilczyński, Domosławski i Niewiadomski.

Udzielono amnestii piłkarzom warszawskim, zawieszonym za grę w barwach Garbarza (Radom). Wniosek klubów prowincjonalnych, aby utworzyć z nich oddzielną grupę odrzucono. Klasa A powiększona do liczby 13 klubów, zaliczając do niej KS Polonia. W chaosie kończących się obrad przyjęto jedynie do wiadomości wnioski klubów robotniczych o podcięcie walki z kaperownictwem i pijanistwem w sporcie.

M. S.

W następnym nrze „Przegl. Sport.”

# "Polecicie do Brazylii"

## mówi prof. Pelikan-szef piłkarstwa Czechosłowackiego

Być w Pradze i nie rozmawiać z prof. dr Pelikanem - starym naszym znajomym z meczów piłkarskich Polska-Czechosłowacja, to byłby wstyd. Popularny w Czechosłowacji profesor - to przecież tamtejszy król piłki nożnej, wielokrotny prezes związku czeskosłowackiego i delegat FIF-Y (Związku Międzynarodowego). Raz miał widać okno na świat i jednym haustem wypić wszystkie najnowsze nowiny międzynarodowego futbolu.

A więc zaczynamy, jaka jest obecna sytuacja w FIF-ie?

- Pierwsze powojenne zebra- nie odbyło się w Zurichu 11 listopada 1945 r. Przed wszystkim delegaci postawili wniosek wyłączenia przedstawicieli Niemiec i Japonii. Włoch dr Mauro sam podał się do dymisji. Podczas zebra- nia dowiedzieliśmy się, iż Anglia w najbliższej przyszłości ma również zamiar przystąpić do naszej organizacji.

### DEMOKRATYCZNA FIFA

Jednym słowem, powojenna FIFA będzie miała wybitny charakter demokratyczny bez najmniejszych wpływów faszystowskich czy też rasistowskich. Dru- gie posiedzenie FIFY ustelono w terminie meczu Szwajcaria-Anglia, który odbędzie się w le- die, przypuszczalnie w czerwcu w Londynie. Na tym posiedzeniu zostanie definitywnie zatwierdzone przyjęcie Anglii wraz z Dominia- mi do Międzynarodowego Związku. Delegat Związku Radzieckie- go był zaproszony do Zurichu, ale nie przybył. Moim zdaniem, Rosja raczej nie przystąpi do FIFY.

- A teraz, panie profesorze, jak się przedstawia sprawa mistrzostw świata?

- Odnosnie tej kwestii zostaje zwołany specjalny kongres w Luxemburgu na dzień 20 czerwca br. O ile wiem - to mistrzostwa zostaną rozegrane w 1947 r. w Brazylii.

- Jednak istniał projekt grania na terenie Argentyny?

- Tak jest, ale na to nie zgodził się Amerykański Związek Piłki Nożnej, który organizację ma powierzyć Brazylii.

- Panie Profesorze - Brazylija leży przecież tak daleko od Euro- py? Biedne i wyniszczone kraje europejskie nie będą mogły pozwolić sobie na tak wielkie koszty. To będzie kosztowało milio- ny!

### SAMOLOTEM DO BRAZYLII

- Nic się nie bójcie - pole- cicie do Brazylii!

Właśnie dlatego forsujemy urza- dzenie mistrzostw w tym kraju, ponieważ jest on dziś jednym z najbogatszych na świecie. Na or- ganizację może sobie pozwolić tyl- ko Ameryka, a nie biedna Euro- pa. Drużyny europejskie poleca samolotami z Lizbony do Brazylii! Nawet sobie nie wyobrażacie jak- ie Brazylija ma dziś możliwości. W turnieju weźmie udział 16 drużyn. System rozgrywania mi- strzostw zostanie ustalony w Lu- xemburgu.

Wierzę, że i dla was znajdzie się miejsce w samolocie!

W tym miejscu jeszcze dodam, że nie przypuszczam aby Anglia, która już będzie członkiem FIFY,

wzięła udział w mistrzostwach, ponieważ rozgrywki będą się od- bywały w sezonie letnim, który jest raczej wakacjami piłkarzy brytyjskich.

- A jak się przedstawia sytua- cja z wznowieniem rozgrywek o puchar Mitropa?

- W rozgrywkach tych brały udział zespoły klubowe, a nie państwowe. Przed wojną uczest- niczyli w walkach reprezentanci Czechosłowacji, Italii, Austrii, Ju- gosławii i Rumunii. Moim zda- niem, jest jeszcze przedwcześnie myśleć o wznowieniu tych roz- grywek, gdyż trudności natury politycznej są dotychczas gło- bokie.

### WĘGRZY PRZODUJĄ

- Jaki jest w tej chwili poziom piłki nożnej w Europie i gdzie, zdaniem pana, znajdują się naj- silniejsze ośrodki?

- Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasowe rozgrywki międzypaństwowe, to najgroźniej- sze wydają się Węgry. Bo weź- my rezultaty: Francja po licznych sukcesach nad Szwajcarią, Holan- dia, Belgią jedzie do Wiednia i przegrywa z kretosem, a tym- czasem Węgry dwukrotnie biją Austrię na własnym i cudzym terenie w stosunku 5:2 i 2:0! Uwa- żam również za bardzo silną eki- pę Szwajcarii, która pobila Szwec- ję 3:0 i zremisowała z Italią 3:3.

Nasze plany międzynarodowe są również rozległe, będziemy grali z Jugoslawią, z Francją 7 lub 14 kwietnia w Paryżu, 29 września ze Szwajcarią w Pradze. W pertrak- tacjach znajduje się spotkanie z Anglią, które pewnie dojdzie do skutku w kwietniu w Pradze.

### CZECHOSŁOWACJA CHCE GRAĆ Z POLSKĄ

- A mecz, Polska-Czechosło- wacja?

- W każdej chwili, gotowi je- stemy z wami grać, kiedy tylko chcecie, czy to u nas, czy u was.

- Może profesor jeszcze coś opowie o organizacji piłki nożnej w Czechosłowacji.

- W tym sezonie nasza liga wyjątkowo obejmuje aż 20 grają- cych zespołów. Tak duża ilość konkurentów tłumaczy się tym, że do ligi dopuszczono prócz 14 ekip czeskich jeszcze sześć sło- wackich. Musieliśmy więc po- dzielić drużynę na dwie grupy po 10 zespołów. W każdej gru- pie jest 7 czeskich i 3 słowackie. Najlepsze dwie rozegrają z sobą finał. Z każdej grupy spadnie po 4 drużyny i w ten sposób w przyszłości ograniczy ligę do 12 zespołów.

### ŚMIERĆ SYNA HEIDRICHA

Tematy piłkarskie wyczerpują się, rozmawiamy o stosunkach pa-

nujących podczas okupacji - o Heidrichu.

- A pan wie, że syn Heidricha nabrał czeskiemu piłkarstwu wie- le kłopotów. Historia przedstawia- ła się w ten sposób. Po zamachu na Heidricha, który odbył się w maju 1942 r. i po jego śmierci, ro- dzina Niemca pozostała w Czecho- słowacji i zamieszkiwała nadal w zamku położonym w okolicach Pragi - Panenskich Brzeżanach.

W dwa lata po śmierci ojca - je- go 12-letni synek, jadąc drogą na rowerze został zabity przez autobus wiozący czeskich piłkarzy na mecz. Sprawa wyglądała tym gorzej, że wypadek miał miejsce w niedzielę - to jest w dniu, w którym w ogóle nie wolno było Czechom korzystać z lokomocji samochodowej. Na szczęście w autobusie znajdował się żandarm niemiecki, który zresztą również bezpodstawnie się tam znalazł. Tak czy owak, sprawa została załatwiona - być może żandarm stwierdził, że wina całkowicie leżała po stronie młodego Heid- richa. W każdym razie piłkar- stwo czeskie przeżywało gorące dni i byliśmy przygotowani na wielkie represje.

Pomyślałem sobie - jacyście by- li szczęśliwi, mogliście za nie- mieckich czasów nie tylko grać w piłkę, ale i rozjeżdżać Niem- ców. Nie powiedziałem tego jed- nak głośno.

Grzy.



# Wstać! Sąd Idzie!

## Kapitan P.Z.B. na ławie oskarżonych

Za przegrany mecz jest odpowie- dzialny kapitan związkowy - on to musi wytłumaczyć się z poniesionej porażki. Według tradycji powołuje- my kapitana P.Z.B. - Tadeusza Su- szczyńskiego pod sąd. Niech się br- ni.

- Proszę wstać, Wysoki Sąd Idzie!

- Czy Tadeusz Suszczyński przy- znaje się do winy?

- Nie! - odpowiada pewnym gło- sem kapitan P.Z.B.

Zaczynamy przewód. Dlaczego ka- pitan wstał do drużyny Czarnec- kiego, czy nie było lepszych?

- Ledzianin jest w tej chwili nie- wątpliwie najlepszą naszą „mu- chą”. Przebył obóz kondycyjny i po- winien stanąć w Pradze w pełnej sile. Zasadniczo Polak był lepszym bokse- rem niż jego przeciwnik Helovic i miał wszelkie dane aby mecz wy- grać. Nie moja wina, że był zdener- wowany i miał słaby dzień. Nasze „muchy” przedwojenne jak Rotholz czy Sobkowiak spotkania nie przeg- rałyby, ale to już inna sprawa.

- Dlaczego wystawiono Józwika?

Przecież to młody nie doświadczony zawodnik, na którego barki nie na- leżało włożyć tak ciężar?

- Niestety, kategoria kogucia jest w tej chwili w Polsce naszym naj- słabszym punktem. Nie mamy zupeł- nie wyboru. Moim zdaniem, lepszy byłby Miszczuk, ale ten ostatnio chorował i nie stawiał się na obóz. Bez- pośrednio po chorobie przegrał z Gó- reckim, a jak się ostatnio okazuje Górecki z kolej dał się pobić Grzy- woczowi. Projektowałem wystawie- nje w walce koguciej Rogalskiego - jako najbardziej rutynowanego, ale bałem się, że ten zawodnik musi zru-

leć dwa i pół kila, co osłabiłoby go bardzo. Wiedziałem, że jesteśmy w tym miejscu słabi ale nie miałem wy- boru.

- Dlaczego wystawiono Czortka, który ostatnio bardzo mało walczył.

- Czortek wypadł bardzo dobrze podczas treningów. Liczyliśmy bez- warunkowo na jego zwycięstwo. Ok- azało się jednak, że był przetrenowa- ny - nie jest już pierwszej młodo- ci i nie zdołał się na tę szybkość, na której opierał się jego zwycięstwo. Jestem przekonany, że każdy juny za wodak, czy to byłby Rogalski, czy Marcinkowski - oha! oni przegrali- by z doskonałym Navratilem, którego typuje na przyszłego mistrza Euro- py.

- Z jakiego powodu wystawiono dwie lekkie wagi?

- Sądziłem, że w ten sposób zdo- bedziemy cztery punkty. Właściwie tak się stało, sędziowie jednak zabra-

li jeden punkt Kowalskiemu, który moim zdaniem wygrał nawet mimo słabego dnia.

- Czy nie było ryzykowne wysta- wienie Pisarskiego, który miał kon- tuzjowaną rękę?

- Stara kontuzja Pisarskiego z czasu meczu w Poznaniu nie miała nic wspólnego z wypadkiem praskim. Pisarski cierpiał na drobne pięknie- cie kostki pięśkowej, które już daw- no się zagoiło i stał on w Czecho- słowacji w pełnej sile. Złamanie ręki nastąpiło obecnie poza lokiem w tym samym miejscu jak to przed la- zy w walce z Szigettem. Pisarski był bezwarunkowo naszym najlepszym średnim, i jego wystawienie było za- pełnie usprawiedliwione.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wy- dał wyrok niewinniający z salce- niem aby na przyszłość kapitan do- łączył starań w kierunku odmłodze- nia drużyny. (g).

# Hallo! Tu Bruksela

## Ostatnie wiadomości z Belgii

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Na wstępie muszę się podzielić smutną wiadomością - jeden z naszych przyjaciół belgijskich Van Schellem, który był w Polsce pierwszym trenerem piływackim, a następnie brał udział w zawodach o puchar Gordon Benetta i starto- wał kilkakrotnie w Polsce, nie ży- je. Van Schellem był jednym z przywódców ruchu podziemnego. Aresztowany został przez gestapo, torturowany i rozstrzelany nie wy- dawszy nikogo. Jest on dziś w Bel- gii czczony jako jeden z najwięk- szych bohaterów narodowych w walce z Niemcami.

Victor Boin, nadal jest preze- sem Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej. Przedwojenne mandaty nie wygasły - tak, że wiceprezesa nadal znajduje się w polskich rękach, ponieważ przed wojną piastował ten urząd. Na przyszły rok w Brukseli nastąpi zjazd prasy sportowej. Zjazd ten będzie musiał być obsadzony rów- nież przez Polskę.

Znany dziennikarz belgijski Ma- urice de Behault, który posiada

polski Krzyż Zasługi, brał również czynny udział w ruchu podzie- mnym. Jest on wielkim propagato- rem sportu polskiego na gruncie belgijskim. Ostatnio zamieścił w socjalistycznym organie „Le Peuple” artykuł poświęcony pamięci Janusza Kusocińskiego. Pisze on często i o innych sportowcach pol- skich.

Szamota kilkakrotnie startował w Paryżu podczas okupacji. Ostat- nio jednak słuch o nim zaginął - nie wiem co się z nim dzieje.

Kierownik krakowskiej Wisły Delektta pracuje w Czerwonym Krzyżu w Londynie i stara się o powrót do kraju.

Ostatnio do Brukseli przyjechał z Warszawy chargé d'affaires Bar- tol, który prosił o zorganizowanie meczu piłkarskiego Polska - Bel- gia. Oczywiście nie w'dzę przez- kód aby taki mecz doprowadzić do skutku. Osobiście przebywałem przez cztery lata w Szkocji i na- wiązałem żywy kontakt z tamte- jszymi sferami sportowymi. Mam

# Szwajcarski rekord nieświadomości

Mineło już 8 miesięcy od kapi- tulacji Niemiec, 3 miesiące trwa już proces norymberski 22 naj- większych zbrodniarzy hitlerow- skich. Prokuratorzy 4 mocarstw zasypują świat dokumentami stwierdzającymi co i jak robili „rycerze swastyki” w krajach oku- powanych.

A opinia sportowa Szwajcarii nadal trwa w przekonaniu, że Po- lakom nikt nie przeszkadzał w uprawianiu lekkiej atletyki i sta- wianiu rekordów...

PZLA otrzymał miły list od red. Wernera Steinera z Berna (dato- wany w grudniu), z prośbą o do- starczenie mu brakujących najlep- szych wyników lekkoatletów pol- skich z lat 1943 i 1944. Szwajcar, nie chcąc nas widocznie urazić, zaznacza - dla pewności - że za pewne nie mieliśmy zbyt wiele czasu w tych latach na sport, gdyż myśleliśmy o oswobodzeniu Oj- czyzny.

Czemu to zastrzeżenie dotyczy tylko dwu ostatnich lat okupacji hitlerowskiej - nie wiadomo. Zap- ewne kol. Steiner sądzi, że w la- tach 1939 - 1942 Polacy mieli swobodę zupełną a dopiero póź- niej „przyciśnięto ich nieco”.

List red. Steinera, pisany w je- zyku niemieckim przekazał mi PZLA do... załatwienia. Natural- nie, wysłać żadaną aktualną tabelę 10-ciu najlepszych wyników. Gdy ją przeczyta zrozumie chyba naj- lepie, że w latach okupacji młod- dzie polskie uprawiało sporty, ale nie boiskowe, mierzone metrem i stoperem. Wyniki rzutów... grana- tem” były wprawdzie notowane ale nie w tabelach rekordów spor- towych.

M. STRZELECKI

### SPYCHAŁA W ITALII

Jak już donosiliśmy, Ignacy Tlo- czyński znajduje się w tej chwili w Italii. Również z tym kraju przeby- wa Czesław Spychała. Klimat włoski niewątpliwie umożliwi naszym czolo- wym tenisistom przeprowadzenie se- lidnej zaprawy zimowej.

### NIESMIERTELNY TILDEN

W tym roku dojdzie do wielkiego turnieju tenisowego zawodowców, który będzie miał miejsce w Anglii na stadionie w Wembley. Zapewniony jest udział seniora Tildena, Vinesa i Budge.

# Dyrektor recydywista zwalcza boks przed meczem Katowice-Praga

KATOWICE, 27.1. (tel. wł.). - Katowice już w tej chwili stoją pod znakiem mającego się odbyć w dniu 3 lutego na Śląsku spcia- nia bokserskiego z reprezen- tacją Pragi. Niestety Zarząd Mias- ta Katowic i inne czynniki ofic- jalne nie wykazują najmniejsze- go zainteresowania meczem i nie- idą absolutnie na rękę sportow- com. W tych warunkach praca organizatorów jest przykra i utrud- niona.

Wróg Śląskiego Sportu Nr 1 dy- rektor Filharmonii p. Niziński tra- dycyjnie czyni trudności z wy- najaniem sali Filharmonii. Jeśli dyrektor nie da się przekonać, mecz odhędzie się w Teatrze Miejskim w Katowicach.

W przeciwieństwie do Katowic pełne zrozumienie dla potrzeb

sportowców okazuje Zarząd Mias- ta w Chorzowie, gdzie ma mieć miejsce drugie spotkanie z Cze- chosłowakami w dniu 5-go lute- go. Przyjeżdżają goście w Chorzowie ma się odbyć na koszt miasta.

Przypuszczalny skład Katowic: Grzywocz, Łada, Manecki, Komu- da, Grądkowski, Nowara, Kolo- nko i Wocka(l). Skład Pragi: Vou- dra, Jeleń, Seidenglanz, Petrin, Koudela, Prihoda, Wiesner, Ra- demacher.

Tak więc, w ramach meczu do- szkoby przypuszczalnie do trze- ciego sensacyjnego pojedynku Koudela - Grądkowski. Sądzi- my jednak, iż Czech nie przyjedzie do Polski, gdyż podczas ostatniej walki z Grądkowskim uległ kon- tuzji bębena ucha. (z)

KAZIMIERZ GRYZEWSKI

# O Czortku, który przegrał z Prezydentem Pragi O Gradkowskim - bokserze filozofie i innych przygodach w Czechosłowacji

Mecz w Pradze rozpoczął się od porażki Czortka, który poniósł niespodziewaną klęskę podczas rozmowy z prezydentem miasta dr Zenkim. Zaprezentowaliśmy „Kajtkę” jako więźnia z Oświęcimia.

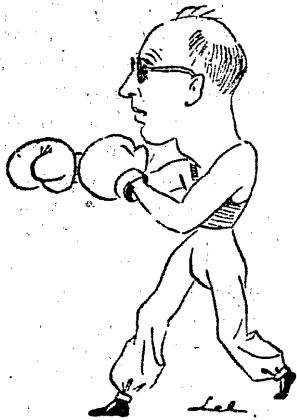
— A ile lat pan siedział? — zapytuje prezydent.

— Dwa lata i trzy miesiące.

— A ja przebywałem w Buchenwald 6 lat!

Prezydent wygrał 5:2!

Czortek z racji swego pobytu w Oświęcimiu stał się bardzo popularny w Pradze. Czterech Czechów — współtowarzyszów niedoli zatelefonoowało do niego do hotelu z zapytaniem czy można go odwiedzić.



ALEKSANDER GRADKOWSKI

Gradkowski — to bokser filozof. Koledzy kpiłi z niego, że siedzi pół godziny przed meczem smutny i zde nerwowany — tak jakby się bał stać na ringu. A co o tym mówi warzawianin:

— Każdą walkę muszę przemyśleć przed meczem. Układam plan strategiczny, szczególnie jeśli już raz walczyłem z danym przeciwnikiem. Przypominam sobie wówczas jego niebezpieczne pociągnięcia i planuję obronę. Koudelę poznałem w Poznaniu, trafił mnie siedem razy w wątrobę i z tego powodu cierpiałem bardzo. Teraz sobie wykombinowałem, że te ciosy będą zbijał lewym łokciem. Tak się też stało — Czech ani razu nie zdołał uderzyć mnie w dolne partie.

Kiedy w drugiej rundzie strzeliłem Koudelę prawym hakiem prosto na punkt i on poszedł na deski, przy nominałem sobie nieszczęsną walkę z Lelewskim w Katowicach, kiedy mając go na macie, przegrałem, gdyż za wszelką cenę chciałem rywalu znokautować. Teraz wiedziałem, że walka jest wygrana i postanowiłem iść ostrożnie, a w trzeciej rundzie kryć się dobrze i zachować stan posiadania.

A cóż mówił Koudela.

— Nie wiem jakim sposobem znalazłem się na deskach. Po raz pierwszy w życiu coś podobnego mnie spotkało. Jest mnie przykro, że u siebie w domu przegrałem w większym stosunku niż w Poznaniu.

— Niech pan patrzy na mnie, zwraca się Gradkowski — przecież można w boksie walczyć fair, ani ja ani Koudela nie mamy na twarzach żadnych śladów po meczu.



JÓZWIAK

Na ringu praskim zabrakło kalafonii. Nasi zawodnicy ślizgali się i nie czuli się pewnie na nogach. Brak ten był poważną przyczyną, iż kilku naszych pięściarzy walczyło poniżej swych możliwości. Józwiak startował na bosaka — jak również i kilku innych bokserów. Chłopcy narzekali również na zbyt miękkie i zużyte rekawice. Czesi przyzwyczajeni już, do braku kalafonii czuli się pewniej.

— Czy stanęły mi w oczach, gdy zagrano „Jeszcze Polska nie zginęła”, opowiada Czortek. Od czasu powrotu z obozu nie słyszałem jeszcze naszego hymnu. Myślałem, że się rozplacę.

Jak wielkie było zainteresowanie meczem świadczy, iż Poselstwo Polskie w Pradze zażądało od organizatorów aż 60 biletów bezpłatnych! Ponieważ sala została już oddawna wykupiona Związek Czechosłowacki znalazł się w niemałym kłopotcie... bo też nigdy nie przypuszczał, aby nasza placówka miała aż tylu urzędników...

— Ja to zawsze tak wycyfruję, aby wygrać tyle ile potrzeba, nie wysiłając się zbytnio — opowiada Franek Szymura.

Pocześnego Franka może kiedyś ten system zawieść, gdyż sędziowie czechosłowaccy wypunktowali mu mecz w ten sposób: 20:20, 20:20, 20:19. Nie wiele brakowało, a Szymura „wycyfrkowałby” remis.

Jak zwykle podczas wyjazdów zagranicznych największą atrakcją było wysyłanie pocztówek do przyjaciół w kraju. Rej wodził Szymura. Sztam musiał nawet ogłosić, iż podpisuje pocztówki jedynie pomiędzy 16-tą a 17-tą.



FELIKS SZTAM

W wagonie wiozącym nas do Pragi został zawarty ciekawy zakład pomiędzy p. Kluczakiem, kierownikiem ŁKS-u, a p. Kosmowskiem, mecenasem katowickiego boksu i głównym aprowizatorem drużyny. Miano wicie założono się o najbliższy wynik walki Gradkowski — Olejnik. Suma zakładu wynosi 10.000 zł. W drodze powrotnej p. Kosmowski zaproponował podwyższenie tej stawki...

Kapitan Suszczyński nie miał szczęścia, nie tylko że przegrał mecz, ale poniósł dość dotkliwą porażkę w brydża. Jednym z pogromców kapitana był Gradkowski.

Gospodarze dołożyli wszelkich starań aby organizacja przyjęcia wyprawy polskiej była jak najlepsza. Zostali oni jednak zaskoczeni chmarą kibiców, którzy przyjechali wraz z drużyną — co popsulo szyki. Jeszcze chyba nigdy nasza bokserka zagraniczna ekspedycja nie liczyła około 30 osób. Czesi robili co mogli, postarali się nawet o bezpłatne przejazdy tramwajowe dla uczestników wyprawy.

Najgorzej było z jedzeniem, ale przy systemie kartkowym gospodarze nie wiele mogli zdziałać. W każdym razie bankiet zorganizowany przez Zarząd Miejski wypadł świetnie.

Nasza reprezentacja pod wodzą Sztama wybrała się na mecz hokeja wy Szwajcaria — Czechosłowacja. Chłopcy z żalem musieli opuścić wiodnię już po pierwszej tercji, ponieważ Sztam obawiał się, że przemarznię, a na drugi dzień już o godzinie 9-ej i pół miały się rozpocząć walki na ringu. Chyba po raz pierwszy w historii boks polski nasza drużyna rozegrała spotkanie w tak wczesnej godzinie.

Jeśli chodzi o nasze komentarze — to projekt trójmecz jest szczęśliwy, niestety Jugosławia przed wojną nie odgrywała najmniejszej roli w pięściarstwie i obawiamy się, że będzie zbyt słabym przeciwnikiem zarówno dla nas jak i dla Czechosłowaków. W każdym razie przed wojną podobna impreza w Polsce nie miałaby powodzenia kasowego, gdyż nasza publiczność doskonale orientowała się w rozkładzie sił europejskich i można rzec, że była już zbyt „zblazowana” na punkcie dobrego boks.

Ale czas się zmieniły, tak samo jak Czechosłowacja, poczyniła kolosalny krok naprzód w pięściarstwie — tak samo i Jugosławia mogła zrobić postępy. Zobaczmy...

K. G.

GEN. PATTON

BYŁ SŁYNNYM SPORTOWCĘM  
Tragiczna śmierć gen. Pattona (wypadek samochodowy) wywołała w sferach sportowych Ameryki szczerzy żal. Gen. Patton, bohater walk w Afryce i Francji był znakomitym sportowcem. W r. 1912 na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie zajął on czwarte miejsce za Szwedami w nowoczesnym pięcioboju. Uprawiał poza tym szereg innych gałęzi sportu.

## Koniec niemieckich wpływów w FIB-ie

Po złamaniu ręki przez Pisarskiego zaistniała dziwna sytuacja. Sędziowie czescy wpisali na swych kartach punktowych: „Pisarski przegrał przez techniczny k.o.”. Wiceprezes Bielewicz, który również punktował wstał ze swego miejsca i rozpoczął gorąco protestować.

— Jakto nie znanie najnowszych przepisów FIBY...?

Okazało się, że Czesi istotnie ich nie znają. Sposób punktowania walki aż do chwili, gdy zawodnik nie jest zdolny do jej prowadzenia na skutek wypadku, nie dotarł do Pragi. U nas natomiast już od 10-ciu miesięcy wszystkie walki są już sędziowane według postanowień dublińskich. Tak doświadczony i międzynarodowy sędzia czechosłowacki jak Dvorzak punktował mecz Polska — Finlandia we Lwowie w 1939 słucha o takim regulaminie jakby o bajce o żelaznym wilku i wzrusza ramionami.

### SZACHERKI NIEMIECKIE

Czesi pokazują nam zresztą ostatni biuletyn FIBY odnośnie sędziowania. Okazuje się, że istotnie zawiera on stare przepisy z pominięciem reform uchwalonych w 1939 r. Jak to się mogło stać? Po prostu na skutek wybuchu wojny biuletyn z postanowieniami z Dublina ze względów technicznych nie został wydrukowany i rozesłany zainteresowanym związkom państwowym. Niemcy skorzystali z tego, podczas wojny opanowali kompletnie FIBE, lekceważąc postanowienia kongresu w Irlandii. Ponieważ byli oni przeciwni reformie odnośnie wspomnianego sędziowania, zachowali w nowych przepisach stary system. Delegatów czechosłowackich w Dublinie nie było i nic nie wiedzieli o zmianach.

Ale to wszystko mało, na tym nie skończyły się szacherki niemieckie. W biuletynie wydanym po kongresie winno być wymienieni ostatni mistrzowie Europy. Ponieważ Niemcy chcieli wyzwać z historii świata wszystko co polskie, a na liście mistrzów nie brakło Polaków, woleli o niej zupełnie nie wspominać, aby tylko świat zapomniął, że kiedyś w Polsce istniał boks i byli dobrzy pięściarze, którzy zdobywali najwyższe tytuły.

Czas więc zrobić porządek z naleciałościami hitlerowskiej FIBY. Zrozumieć to zarówno Polacy jak i Czechosłowacy, którzy postanowili, że Związek Międzynarodowy musi być zreorganizowany i zreformowany na nowych podstawach. Utworzono wspólny front i uchwalono zawiadomić preza Suederlanda, przebywającego w Szwecji, iż najbliższe posiedzenie FIBY odbędzie się w Pradze w dniu 5 maja.

Nadto porozumiano się co do Mistrzostw Europy, zarówno Czechosłowacy jak i Polacy doszli do przekonania, że impreza ta w przeciągu najbliższych dwu lat nie może się odbyć z uwagi na szereg komplikacji natury technicznej.

### TRÓJMECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA — CZECHOSŁOWACJA

Pomiędzy delegatami obu krajów zapadła decyzja, iż w przeciągu najbliższych trzech lat będą rozgrywane trójmecze Polska — Czechosłowacja — Jugosławia (Czesi posiadali upoważnienie Jugosławii do decydowania w ich imieniu). Pierwsza tego rodzaju impreza odbędzie się w Polsce 13—15 września, a miejsce jej zostanie ustalone w późniejszym terminie w zależności od hali. Trójmecz rozgrywany będzie systemem

punktowym (wszyscy zawodnicy będą walczyli z sobą kolejno). Trójmecz wyłoni zarówno mistrzów indywidualnych jak i mistrza drużynowego.

Powracając jeszcze do zebrania FIBY — to postanowiono zaprosić do niej Związek Radziecki.

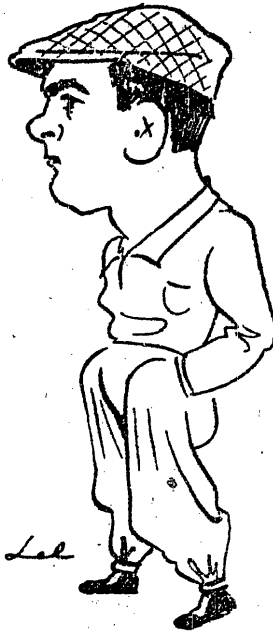
### NASZE KOMENTARZE

Jeśli chodzi o nasze komentarze — to projekt trójmecz jest szczęśliwy, niestety Jugosławia przed wojną nie odgrywała najmniejszej roli w pięściarstwie i obawiamy się, że będzie zbyt słabym przeciwnikiem zarówno dla nas jak i dla Czechosłowaków. W każdym razie przed wojną podobna impreza w Polsce nie miałaby powodzenia kasowego, gdyż nasza publiczność doskonale orientowała się w rozkładzie sił europejskich i można rzec, że była już zbyt „zblazowana” na punkcie dobrego boks. Ale czas się zmieniły, tak samo jak Czechosłowacja, poczyniła kolosalny krok naprzód w pięściarstwie — tak samo i Jugosławia mogła zrobić postępy. Zobaczmy...

K. G.

### GEN. PATTON

BYŁ SŁYNNYM SPORTOWCĘM  
Tragiczna śmierć gen. Pattona (wypadek samochodowy) wywołała w sferach sportowych Ameryki szczerzy żal. Gen. Patton, bohater walk w Afryce i Francji był znakomitym sportowcem. W r. 1912 na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie zajął on czwarte miejsce za Szwedami w nowoczesnym pięcioboju. Uprawiał poza tym szereg innych gałęzi sportu.



KOZIOŁEK

Najbardziej przykrym momentem meczu był wypadek Pisarskiego, zdarzył się akurat w chwili gdy Pisarski ruszył do ataku i osiągnął nad przeciwnikiem wyraźną przewagę. Raptem zaprzestął walki z bolesnym skurczem na twarzy. Publiczność czechosłowacka nie zorientowała się w tragedii i wybuchnęła entuzjazmem, w chwili najmniej ku temu odpowiedniej.

A w ogóle widowiska praska ma charakter dość specyficzny, oklaski je boksera w chwili, gdy idzie do ataku i jakkolwiek jego ofensywa nie przynosi efektu. Nawet ciosy spalające na barki czy też blokowane były oklaskiwane przez publiczność. Natomiast jeśli chodzi o przyjęcie na ringu drużyny polskiej, to było ono nadzwyczaj serdeczne i oklaski niemal tak głośnie jak i przeznaczane dla zespołu miejscowego.

Drużyna polska w sumie liczyła w Poznaniu 231 lat, a czechosłowacka 150, natomiast w Pradze Polska 230, a czechosłowacka — 134. Zespół polski został odmłodzony o jeden rok na skutek wstawienia Józwiaka, natomiast gospodarze „postarzelki” wobec startu Jelenia — weterana pięściarstwa czechosłowackiego.

Polacy w sumie odbyli 1339 walk, z których wygrali 1107 — 131 przegrali i 101 nierozstrzygniętych. Czechosłowacy startowali na ringu 1167 razy, 929 meczy wygrali, 128 przegrali i 113 zremisowali. Jak z tej statystyki wynika Czechosłowacy walczyli stosunkowo więcej razy niż nasi chłopcy, jeśli weźmiemy pod uwagę ich wiek. Wynikałoby z tego, że bynajmniej nie powinno im braknąć rutyny.

Po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego na meczu zagranicznym znajdował się obserwator z ramienia PUFF — mjr. Henryk Czarnik. Tego rodzaju delegatura wywala w sferach sportowych czechosłowackich poważne wrażenie.

W hotelu Beranek, gdzie miała ekspedycja polska, wytworzyła się jak gdyby giełda sportowa polsko-czechosłowacka; zawierano tam wzajemnie kontrakty i pertraktowano o liczne spotkania sąsiedzkie. Nawet zgłaszali się luzniacy, którzy już dowiedzieli się o powrocie do kraju Spychajłowej, byli również kierownicy hazy, którzy chcieli nasze zawodniczek zapraszać do siebie.

KAZIMIERZ GRYZEWSKI

BOS-SPOŁEM 12:4

WARSZAWA. 27. 1. (Tel. wł.). — Teatr „Komedia“ na Pradze zapelnili się znów na meczu bokserkim dwu czolowych drużyn Warszawy. BOS podkreślił jeszcze raz swe pierwszeństwo, zwyciężając 12:4. Żadnej specjalnej poprawy poziomu u zawodników nie można było stwierdzić. Najlepiej się jeszcze reprezentował Majewski i Wiech. Oto, wyniki w takiej kolejności, w jakiej rozgrywano walki:

Półśrednia: Majewski przy wyraznej przewadze zwycięża Ilińskiego (S). Musza: Michalski (S) poddaje się w I-iej rundzie Patorze po 1 udanym ciosie. Półciełka: Grabowski BOS — bokser żywiłowód — chciał początkowo zademonstrować swe wyższość w jakimś „klasycznym” sposobie, ale gdy unikł Sochackiego przeskądzały temu, poszedł ostro na wymianę ciosów i zmusił rywala do poddania się w 3-iej r. Kocuzia: Szadkowiak (B) nokautuje w 3 r. walec udatnie bronionego Beszia. Półciężka: Małeckie (S) zwycięża na punkty po wyrównanej walce Sobótke. Lekka: Marcinjak (S) otrzymuje dwa ostrzeżenia w walce z Łukasiewiczem i przegrywa na punkty. II półśrednia: Wiech (B) przeważa od początku i Łukasiewicz przegrywa w II-iej rundzie przez techniczne k.o. Średnia: Kupiec (Sp) zdobywa dwa punkty dla swych barw przez zwycięstwo nad Nowakowskim, często wchodzącym w klince.

DOKŁAD PAŃSTWOWEJ RADY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W związku z przyznaniem Państwowym Zw. Sportowym 10 miejsc w radzie WF Międzyzwiązkowa Komisja uchwałała zaproponować następujących kandydatów:

- Boks i aletyka: dr Mirzyński lub Biliewicz. Piłka nożna: Kuchar lub dr Kafliński, dr Zajęczkowski, dyr. Filipkiewicz. P. ręczna: — Nowak. Wioślarstwo, kajakarstwo, żeglarstwo, płk Ombach. Hokej na lodzie, na trawie, tyżwiarstwo: dyr. Boczar. Pływaństwo: do uznania Zw. Pływ. Lekkoatletyka: dr Moroz. Tenis i tenis stoł.: Olchowicz. Gimnastyka: dr Blian. Narciarstwo: dr Boniecki, red. Stal ter.

ZBYTNI TEMPERAMENT WIDZÓW HISPANSKICH

Jeśli nie mylą znaki na niebie i ziemi nie daleka już chwila, w której uciemiężony lud hiszpański zwolni się z pęt ostatnich faszystowskich mohikanów i stanie wśród nas jako wolny z wolnymi. Dlatego też wolno nam i należym interesować się sportem za Pirenejami, który, gdy chodzi o piłkę nożną, nie stracił wiele ze swego oblicza.

Jak twierdzą neutralni obserwatorzy klasa Hiszpanów jest obecnie bardzo wysoka. Cechują ją naturalnie jak dawniej zawrotne tempo. Piłka toczy się szybko poprzez trzech czterech graczy, przeważnie bez stoppingu. Hiszpanie dysponują wspaniałymi bramkarzami i doskonałymi obrońcami. Nie zmieniło się też ani trochę nastawienie publiczności, która wykazuje taką „temperament”, że sędziowanie nie należy do żadnej przyjemności.

Wszystkie wysiłki, aby ukrócić nerwy zbyt krewkich zawodników na nic się nie zdają. W myśl wskazań Związku sędziowie począją wprowadzić zawodników przed meczem, jednak już po kilkunastu minutach publiczność zaczyna demonstrować, ujmując się za rzekomą krzywdą i od tej chwili do końca widowiska przemienia się we wrzące kotłowisko.

Rozgrywkę o mistrzostwo weszły już w drugą fazę. Na czele kroczą Madryd, Oviedo, Sevilla, jednak Barcelona (zeszłoroczny mistrz) znajduje się w dobrej pozycji.

Jak wyleciał w powietrze wełodrom Kopenhagi?

Kopenhaga miała krytą halę sportową, w której odbywały się też wyścigi kolarskie. Hall tej dzisiaj nie ma. Padła ona ofiarą wojny, w dość niezwykły sposób.

Niemieckie władze okupacyjne dostały do wiadomości, że wielka hala nadaje się doskonale dla pomieszczenia sił zbrojnych. W kotłach duńskich rzeźni oporu dowiedziano się szybko o powyższym planie i postanowiono mu się przeciwstawić.

Na dzień wcześniej zajechał przed halę, nad którą opiekę sprawowali już żołdacy hitlerowscy, pękaty wóz z beczkami. Dwu wozówców zameldowało partierowł, że mają wyładować w hall piwo. Bez zdenerwowania wnosili oni do wnętrza beczkę za beczką

Naczelnik Milos Mynar kusi Polskę Skok 4.15 m. o tyczce ostrzeżeniem przed meczem z Czechami...

Na dużym placu przy Nomesi 14 Rijna, zobaczyłem budkę z wodą sodową, przylepioną do pochylego płotu. Tego właśnie szukam od kilku godzin w Pradze, myszując według wskazówek prof. Widyńskiego, kierownika działu wych. fiz. przy Ministerstwie Oświaty.

Młodzieniec zrywa się i informuje. — Vojta nie jest już prezesem CAAU. Mieszka stale w Brnie. Prezesem jest inż. Józef Moc, ale wszystkie sprawy załatwia zawsze naczelnik techniczny Milos Mynar. Czem mogę panu służyć? Rozglądam się po pokłoju pełnym fotografii. Na jednej ścianie zdjęcie Hejduka wygrywającego setkę. — Macie archiwa w porządku, prawda? — W najzupełniejszym — mówi z dumą Czech, wskazując amerykańskie segregatory. Referent statystyczny Janecki wie wszystko. Proszę o cokolwiek zapytać. — Jaki zatem mieliście w czasie

wojny najlepszy wynik? Bem czy von Bem? — Ach, to wiem bez książek, ale proszę spojrzeć — Wyciąga kartę: Bem NSK „Prah“ — tyczka 4.15 m. 1943 r. — 4.15 m! Niedowiary, cóż to za wspaniały chłopak. Czech rumieni się. — O, mamy z nim kłopoty. Posadzają go o współpracę z Niemcami. Policja wydała mu czystą cenzurę, a społeczeństwo nie. To wielki talent. Miał najlepszy skok w Europie. Stary Koreajs powiedział, że Bem, jest fenomenem i może wygrać Olimpiadę, bo ma dopiero 20 lat! — No, a jak tam było z innymi rezultatami w czasie wojny. Urządzałście zawody normalnie.

— Tak. Nawet mistrzostwa odbywały się co roku. Mamy dużo świetnych zawodników, przeważnie w Pradze:

Sprinterzy Laznicka (Sparta), Horic (Sparta) biegają około 10.8 i 22 sek na 100 m i 200 m. Na 400 m bezkonkurencyjny od 1942 r. jest Smetana ze Sparty (50 sek.) 50-ty wynik w 1943 roku, jak pan widzi, wynosi 54 sekł..

CZESKI NURMI

800 m to Salj z „Bata” Zlin — biega około 1.56 min. Nasz „fenomen” długodystansowy Zatopek (Bata) już i na tym dystansie osiąga 1.58.7 (1943) a 1500 m biega w 4 min (ostatnio na treningu przebiegł 3.59) 3 km — Zatopek biega stale poniżej 9 min, 5 km nasz „Nurmi” przebiega w 15 min, 10 sek, 10 wynik w 1943 roku na 5 km wynosi 16.07.8 min.

W rzutach stary Knotek (Slavia) ciągle jeszcze pracuje. Rzuce około 14.60 m. Dyskiem rzucił niedawno 43 m. Skolei to Rihosek i Bem (Prah).

Sluchałem i mina mi zredla. — Jak trafić do waszego prezesa? Urzędnik CAAU napisał mi szybki adres: ul. Napletowa 29, Auto Union Mln. Oświaty Sektor „C” (telefne wychowy a sportu).

START JANDERY

Długa sala, stoły, przy nich pochylone głowy. Jedna bardzo łysa, bardzo znajoma: — Jandera!

Łysy olbrzym poderwał się i wystartował na moje spotkanie. — Trojanowski!... a gdzie brat, mój odwieczny rywal?

Otto Jandera, nestor lekkoatletyki czeskiej, dotychczasowy rekordzista na 110 przez płotki (15.13) porwał mnie w ramiona i zaprowadził przed oblicze małego małego brunecika: — Nasz naczelnik.

Rozmowa była prowadzona na dwa fronty. Prezes namawiał do trójmeczcu Polska — Czechosłowacja — Jugosławia. Jandera na kieliszek wina. Od prezesa uwolniłem się jednym zdaniem: — Prezesie, przejrzałem skrupulatnie wasze wyniki. Jeszcze parę dni temu walczyłem o mecz z wami.

Dzisiaj pierwszy radzić będę, żeby go nie było. Jesteście starzy wojenni rutyniarze. Trzeba jednak trochę poczekać. To już raczej idę ze starym Janderą na kieliszek. — Co robi Douda? — Zyje, pracuje na poczcie. — A wasz fenomen Engel? — Udało mu się. Tu szukało go gestapo jako Żyda. Engel był i jest w Ameryce.

KUSZENIE W SEKTORZE „C”

Prezes „judaszowym” ruchem podłożył mi pod nos preliminarz terminów na rok 1946.

— Patrz. Mistrzostwa Czechosłowacji — 28 lipca.

Pierwsze Międzynarodowe — 23 sierpień — zarezerwowane. Drugie Międzynarodowe — 9 września — wolne!

Trojanowski, zróbmy spotkanie w Pradze. Ach, jakie to były mecze z wami. — Biorę Jandera pod ramię i uciekam w kat sali przed kuszeniem prezesa. Jandera opowiada mi o swym synie Miloszu co nie chce biegać przez płotki i o swym pobycie w obozie (ale pod Berlinem).

Prezes, profesor Milos Mynar nie rezygnuje jednak: — Jugosławia już się zgodziła, a co Polska? — Dobrze, prezesie, opowiem to wszystko w Warszawie, ale powiem jeszcze, że Bem skacz 4.15 m o tyczce.

E. TROJANOWSKI

FIFA NAWIAZUJE KONTAKT Z PZPN.

PZPN otrzymał w serdecznym tonie list z Międzynar. Federacji Piłki Nożnej w Zurychu, która przyjeła do wiadomości reaktywowania PZPN i prosi o podanie nazwisk międzynarod. sędziów piłkarskich z Polski.

PZPN myśli o zagranicznym trenerze. W grę wchodzi Czech lub Węgier.

KOZPN sprowadzi trenera z Czechosłowacji. Mecze międzypaństwowe z Szwecją Szwajcarią lub Czechosłowacją planuje PZPN w bież. sezonie.

Chruścielski b. reprezentant Polski i Cracovii wyciąga za granicę celem zakontraktowania drużyny zagranicznych na jubileusz Cracovii i Wisły.

Siła fizyczna w walce z techniką na meczu LKS — Grom 9:7

Wyniki techniczne: musza Stasiak (L) wygrywa z Sowińskim (G), kociąca Stolecki (L) wygrywa z Szopińskim (G), piórkowa Antkiewicz (G) wypunktował Pawłaka (L), lekka Kowalski (L) wygrywa z Krysiakiem (G), półśrednia Olejnik wygrywa w pierwszej rundzie przez k.o. z Zabińskim (G), średnia Unton (L) remisuje z Szymankiewiczem (G), półciężka Lilk (G) zwycięża Rychtelskiego (L), ciężka Stopa zwycięża Błotnickiego (L) w I-iej r. przez k.o. Sędziowali na punkty Staby, Jaworski i Dobrzański, w ringu Kordasz. Widzów w hali WIMY ok. 2000.

Tak jak spodziewaliśmy się Grom zaprezentował nam zawodników silnych fizycznie i o dobrej kondycji, ale jeszcze słabych technicznie, choć trzeba przyznać, że kilku bokserów, których obserwowaliśmy, podczas meczu Łódź — Gdańsk, poczyniło postępy. Mamy na myśli przede wszystkim Sowińskiego i Antkiewicza. Pierwszy jest „muchą” niebezpieczną, o niezłym ciosie i pierwszorzędnym „gazie”. Ta mała „maszynka” do bicia przypomina sposobem walki systemy zawodowców. Również niebezpiecznym, ze względu na temperament i silne ciosy jest Antkiewicz — ten jednak jeszcze musi solidnie pracować nad techniką, gdyż jeśli zmierzy się z pełnowartościowym bokserem, może łatwo spotkać się z finkami, które go zaskoczą.

LKS startował osłabiony brakiem Marcinkowskiego i Niewadziła, nie mówiąc już o Pisarskim. Na skutek tego musieli w drużynie nastąpić przesunięcia, które przede wszystkim w kategoriach ciężkich wypadły niepomyślnie dla łodzian. Pawlak walczył o kategorię wyższej, tak samo jak Rychtelski i Błotnicki. Gdynianie również zostali osłabieni brakiem kontuzjowanego Zielińskiego i zdyskwalifikowanego Iwańskiego.

Mecz rozpoczął się od nadprogramowej walki, w której w wadze piórkowej Rogalski (ZJ) — mistrz I-go Kroku, zremisował z młodzieńskim Rogalskim (G).

W wadze muszej rozegrała się bodaj najciekawsza walka dnia i stojąca na najlepszym poziomie. Sowiński i Stasiak okazali się bokserami o mniej więcej równych siłach. Sowiński wniósł na ring więcej żywiołowości — walczył on jak typowy fajter — Stasiak raczej kontrował i polewał na błędy przeciwnika. Szczerzej w drugiej rundzie łodzianin okazał lepszą technikę i dzięki niej zwyciężył — choć końcówkę miał nieco wydatniejszą gdynianin.

Dobry mecz stoczył Stolecki, który w walce z Szopińskim zademonstrował dużą celność ciosów. Szczególniej prawe haki dochodziły zawsze do celu — również Stolecki często trafiał za pomocą uderzeń sierpowych. Walka Antkiewicza z Pawlakiem dała dużo emocji. Zdawało się, że jednak technika weźmie górę nad temperamentem i siłą — tak się jednak nie stało. Pawlak zakrywał szczękę — a inkasował w żołądek. Antkiewicz stupcentowy puncher nie dawał wytchnienia łodzianinowi, który cofał się, kontrując od czasu do czasu, był jednak zbyt sztywny i powolny na nogach aby jego akcje przynosiły mu punkty. Kilka razy Antkiewicz zapęda Pawłaka do rogu i łodzianin znajdował się w krytycznych sytuacjach.

Florety łódzkie lepsze od śląskich

W meczu szermierczym ZZK (Łódź) — katowicka Pogoń rozegrano spotkanie 6 trzech rodzajach broni — florecie, szabli, i szpadzie.

W szabli i szpadzie spotkania zakończyły się wynikami remisowymi 8:8. W florecie zwycięstwo przypadło drużynie gospodarzy.

Poziom zawodów to wg kpt. Brzezińskiego i ppor. Fokta był znacznie słabszy, aniżeli na mistrzostwach Śląska. Szermierze spadek fomy tłumaczą tym, że coraz bardziej odczuwa się brak sprzętu, przez co ograniczają się treningi do minimum. Tym powodem tłumaczy się i słaby poziom niedzielnych zawodów rozegranych w sali YMCA w Łodzi.

WYNIKI TECHNICZNE: Floret, Jankowski (Pog) — Kaźmierczak (ZZK) 3:5. Kandzia (Pog) — Bachman (ZZK) 3:5; Wójcik (Pog) — Dajwłowski (ZZK) 3:5; Walnik (Pog) — Łapiński (ZZK) 5:2; Kandzia (Pog) — Kaźmierczak (ZZK) 5:4; Jankowski (Pog) — Łapiński (ZZK) 3:5; Wójcik (Pog) — Bachman (ZZK) 3:5; Wójcik (Pog) — Dajwłowski (ZZK) 3:1; Walnik — Łapiński 3:2; Kandzia — Kaźmierczak 0:3; Jankowski — Łapiński 1:3; Wójcik — Bachman 3:1; Walniak — Dajwłowski 1:3; Jankowski — Bachman 3:2; Kandzia — Dajwłowski 1:3; Wójcik — Łapiński 3:2; Walniak — Kaźmierczak 2:3; Jankowski — Dajwłowski 3:1; Kandzia — Łapiński 1:3; Wójcik — Kaźmierczak 3:3; Walniak — Bachman 3:2.

Ogólny wynik w szabli 8:8. Szpada. Jankowski — Kaźmierczak 1:3; Kandzia — Bachman 3:3; Wójcik — Dajwłowski 3:1; Walnik — Łapiński 3:2; Kandzia — Kaźmierczak 0:3; Jankowski — Łapiński 1:3; Wójcik — Bachman 3:1; Walniak — Dajwłowski 1:3; Jankowski — Bachman 3:2; Kandzia — Dajwłowski 1:3; Wójcik — Łapiński 3:2; Walniak — Kaźmierczak 2:3; Jankowski — Dajwłowski 3:1; Kandzia — Łapiński 1:3; Wójcik — Kaźmierczak 3:3; Walniak — Bachman 3:2.

Ogólny wynik w szabli 8:8. Zawody sędziowali: kpt. Brzeziński, ppor. Fokt, dr Jasieński, Czyzionka, Rudnicki i Banaś. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Nagrodę w postaci maski dla najlepszego szpadzisty zdobył Kaźmierczak ZZK.

Powysze zawody zostały sfilmowane przez operatora Szczecińskiego (znanego sportowca) i ukażą się na ekranie w najbliższym numerze aktualności filmowych.

W średniej Unton był nieco lepszy niż podczas swego pierwszego startu w Łodzi, dość inteligentnie atakował dolne partie Szymankiewicza. Szymankiewicz jednak okazał się twardym pięściarzem, który również ma pojęcie o boksie. Po obustronnych wymianach ciosów — sędziowie zdecydowali słuszny remis.

Rychtelski po raz pierwszy w życiu stanął na ringu w kategorii półciężkiej, będąc lżejszy od Lika o 10 kg! Oczywiście w tych warunkach nie mogło być mowy o normalnej walce. Rychtelski został zepchnięty do defensywy i tylko zrzadka rewantował się. Przegrał on wyraźnie, reszta tej porażce niżej nie dziwił.

Blyskawiczna walka odbyła się w kategorii ciężkiej. Stopa już na początku rundy, widząc lżejszego Błotnickiego, rzuce się na niego i kilka ciosów w zwarciu kładzie kres zmaganiom. Błotnicki przypuszczałnie mógł jeszcze walczyć, ale nie zdradzał ku temu ochoty.

W średniej Unton był nieco lepszy niż podczas swego pierwszego startu w Łodzi, dość inteligentnie atakował dolne partie Szymankiewicza. Szymankiewicz jednak okazał się twardym pięściarzem, który również ma pojęcie o boksie. Po obustronnych wymianach ciosów — sędziowie zdecydowali słuszny remis.

Rychtelski po raz pierwszy w życiu stanął na ringu w kategorii półciężkiej, będąc lżejszy od Lika o 10 kg! Oczywiście w tych warunkach nie mogło być mowy o normalnej walce. Rychtelski został zepchnięty do defensywy i tylko zrzadka rewantował się. Przegrał on wyraźnie, reszta tej porażce niżej nie dziwił.

Blyskawiczna walka odbyła się w kategorii ciężkiej. Stopa już na początku rundy, widząc lżejszego Błotnickiego, rzuce się na niego i kilka ciosów w zwarciu kładzie kres zmaganiom. Błotnicki przypuszczałnie mógł jeszcze walczyć, ale nie zdradzał ku temu ochoty.

Blyskawiczna walka odbyła się w kategorii ciężkiej. Stopa już na początku rundy, widząc lżejszego Błotnickiego, rzuce się na niego i kilka ciosów w zwarciu kładzie kres zmaganiom. Błotnicki przypuszczałnie mógł jeszcze walczyć, ale nie zdradzał ku temu ochoty.

Blyskawiczna walka odbyła się w kategorii ciężkiej. Stopa już na początku rundy, widząc lżejszego Błotnickiego, rzuce się na niego i kilka ciosów w zwarciu kładzie kres zmaganiom. Błotnicki przypuszczałnie mógł jeszcze walczyć, ale nie zdradzał ku temu ochoty.

# W królestwie białego sportu

## Przed mistrzostwami Polski w narciarstwie

(M) Dnia 1-go lutego rozpoczyna się w Zakopanem Mistrzostwa Polski w narciarstwie. Jak należało przypuszczać narciarstwo polskie, mające za sobą chlubną tradycję wzorowej pracy organizacyjnej, nie pozostaje w tyle. Mimo olbrzymich trudności, wyrastających ze specyficznych warunków, w jakich rozwija się jeden z najwspanialszych sportów, narciarstwo nasze idzie śladem wioślarzy, lekkoatletów, holarzy, szermierzy, hokeistów i przystępuje do organizacji pierwszych powojennych mistrzostw Polski.

Pierwsza generalna próba odbędzie się w Zakopanem. W tym Zakopanem, które widziało tak wielką ilość wspaniałych imprez i stało się dla nas niejako symbolem samym w sobie.

W tej chwili wracamy mimowoli myślą do owych pionierskich lat, kiedy przebijano się pierwsze ścieżki. Cofamy się wspomnieniami do pierwszych zawodów FIS, które wzorowym rozmachem organizacyjnym i widocznymi postęпами sportowymi zapewniły nam jedno z czołowych stanowisk w światowym narciarstwie. Wspominamy drugie mistrzostwa FIS, gdzie skoncentrowana energia i sprzężystość przeciwstawiły się zwycięszo wszystkim przeciwnościom natury i raz jeszcze potwierdziły uprawnienia nasze do odgrywania poważnej roli w między narodowym koncercie.

Dziś przystępujemy do odbudowy naszego złośliwie zdevastowanego dorobku. Przystępujemy w warunkach niemal gorszych, niż za pierwszych młodych lat. Obliczając szeregi swe odkrywamy głębokie luki, spowodowane ręką zbrodniczego okupanta, który na każdym polu starał się niszczyć naszych najlepszych, wierząc, że tą metodą raz na zawsze złamie siły żywotne narodu.

Straty, jakie poniosło narciarstwo polskie są bolesne i ciężkie, niemniej jednak nie zdołały go złamać. Dowodem dzisiejsze Mistrzostwa, do których przystępujemy z dawnym zapałem i pełną wiarą, że są one

### MECZ HOKEJOWY W ŁODZI

ŁÓDŹ (PAP). W meczu hokeja lodowego w Łodzi LKS II zwyciężył AKS Zgierz 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

Gra toczyła się przy lekkiej przewadze łodzian.

## Po mistrzostwach siatkówki kobiecej

Mistrzostwa kobiece siatkówki rozegrano 19 i 20 bm. w Lublinie przy udziale siedmiu zespołów, w tym sześciu mistrzów okręgów: Krakowskiego (Beskid - Andrychów), lubelskiego (AZS), łódzkiego (TUR), Pomorskiego (Pomorzanin - Toruń), poznańskiego (Warta) i warszawskiego (AZS) oraz wicemistrza Warszawy (Marymont).

Wielkim bledem PZPR było wyznaczenie terminu dwudniowego, co było stanowczo zbyt wyczerpujące, specjalnie w czasach obecnych i co też odbiło się na przebiegu spotkań i na poziomie rozgrywek. A poziom ten i tak był o klasę gorszy od przedwojennego.

Ciężki okres sześciolletni pozostawił wyraźne ślady na wszystkich drużynach. Widoczny brak młodego narybku oraz przesadna nerwowość w grze. Dlatego też mistrzem została największa „żyła” turnieju lubelskiego - Warta poznańska, grająca najrówniej, na swoim poziomie przedwojennym. (Wówczas nie mogła w żadnym stopniu zagrozić wobec braku ataku, drużynom stojącym na czele tabeli).

Najlepszym technicznie był zespół

pierwszym etapem na drodze do odzyskania i poszerzenia pozycji naszej na śnieżnych szlakach uczciwej i bezkrwawej sportowej walki.

### NA ŚNIEŻNYM SZLAKU

Ponad 40-stu zawodników zgłosiło swój udział w mistrzostwach narciarskich Polski. Reprezentują oni ośrodki Podhalański, Kraków, G. Śląsk, Biała-Bielsko, Cieszyn,

Czesi i Szwedzi zaproszeni zostali na mistrzostwa do Zakopanego. Nie stety do tej chwili brak odpowiedzi. O ile Czesi się stawią PZN nie omieszka obsadzić mistrzostw Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy (konkurencje klasyczne).

Kalendarzyk PZN ukaże się ok. 15-20 lutego i zawierać będzie szereg ciekawych, potrzebnych informacji i dat statystycznych.

Akcja wyszkoleniowa PZN nie udała się w planowanych rozmianach z powodu braku środków, niemniej jednak przeprowadzono uni-

### HOKEIŚCI LEGII ZREZYGNOWALI!

Drużyna hokejowa Legii warszawskiej, mimo przeprowadzonej suchej zaprawy, nie mogła wziąć udziału w mistrz. Polski, gdyż nie posiadała sprzętu hokejowego. (s.)

fikacyjny kurs instruktorski, celem uzgodnienia metod nauczania. W połowie lutego odbędzie się drugi podobny kurs.

Kontakt z Radą Wczasów utrzymuje PZN, który wydelegował do Dusznik swych instruktorów, gdzie przeprowadzili oni kursy narciarskie, szczególnie w 4-tysięcznym obozie harcerskim.

30 klubów narciarskich posiada okr. Krakowski, 24 G. Śląsk, który pracuje b. sprawnie dzięki prof. Kisielińskiemu, red. Ziembie i Rybickiemu.

Delegat węgierski dr. Sas bawił w PZN celem umożliwienia narciarzom węgierskim treningów w Polsce. PZN zgodził się chętnie. Węgrzy uczestniczyć będą prawdopodobnie w mistrzostwach tymbar-dziej, że mają doskonałych zjazdowców.

Na Dolnym Śląsku zorganizowano okręg narciarski. W tej chwili brak tam jednak komórek podstawowych bez których trudno o normalną pracę.

### ZAWODY O MEMORIAL BR. CZECHA

PZN nie zapomni ani przez chwilę o Bronisławie Czechu zamordowanym w Oświęcimiu. Br. Czech był i pozostaje symbolem wzorowego sportowca, jakich chcielibyśmy widzieć jak najwięcej.

W marcu organizuje PZN specjalne zawody o memoriał ś. p. Bronisława Czecha. Konkurencja obejmować będzie kombinację klasyczną i alpejską a więc to wszystko w czym celował niezapomniany Broniek Czech.

### SILESIA AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH

W czasie od 14-24 lutego odbędzie się na Dolnym Śląsku I-szy Międzynarodowy Akademicki Obóz Narciarski państw słowiańskich z udziałem ZSRR, Czechów, Jugosłowian i Bułgarów. W programie obok imprez i kursów sportowych również imprezy kulturalne.

## Na trybunie - Benesz, na lodowisku - mistrzowie

### Remis z czechami 2:2 krzywdzi hokeistów Szwajcarii

Praga, w styczniu. Mecz pięściarski Polska - Czechosłowacja trwał na wyjątkowo ciekawy moment życia sportowego w Pradze.

Na Zimowym Stadionie w przeddzień startu naszych bokserów, odbył się niesłychanie ciekawy mecz hokejowy, dwu obecnie pierwszych potęg europejskich - reprezentacji państwowych czeskiej i szwajcarskiej.

Jedynie wolnym miejscem ogromnego „pałacu zimowego” był prostokąt blyszczącego lodowiska „wypucowanego” do granic najprzedniejszej gładkości. W ciemnych głębiach trybun falował i szumił las ludzi, którzy przyszedli tu oklaskiwać swych ulubieńców - narodową drużynę.

Wczoraj wojsko czeskie pokonało łatwo kolegów ze Szwajcarii 8:1. Dziś, zobaczy się wielki hokej, a obecność prezydenta Edwarda Benesza w loży honorowej, dodaje imprezie specjalnego splendoru i zwiększa jej sensacyjność.

Wśród oklasków tysięcy dłoń wjeżdża na lodowisko słynny bramkarz szwajcarski Bäninger, a za nim cała drużyna: Ruedi, Mathys, Boller, Dürsi, H. Cottini, P. Cottini, G. Poltera, U. Poltera, Trepp.

Za chwilę jest i Czechosłowacja: Jarkowski, Tronsilek, Słowik, Gee, Trojak, Zabrodzki, Konopasek, Kus, Drobny, Lonsmin.

Szybkość jazdy ustępuje jedynie szybkości krążka... Młoda drużyna czeska wykazuje więcej zapału i zapamiętania od starych ruinowanych „hotelarzy”. Niezadowolony Drobny, objeżdżał nieskończoną ilość razy bramkę i z krążkiem na kijku, lub prowadząc go cudowną esicą, parł na bramę Szwajcarów. Sekundował mu długi Lonsmin.

Ale najwięcej roboty miała obrona gości z parą Zabrodzki - Konopasek. Ci prekursorzy nowej szkoły hokeja „par force”, przebijali się często przez twardą obronę Mathys - Ruedi, za którymi dopiero Bäninger ratował swój kraj od klęski.

Jak zahypnotyzowani widzieliśmy przebieg Lonsmina, jego precyzyjne podanie Drobnemu i czarny błysk krążka złał się z gwizdem sędziego.

Czechosłowacja prowadzi 1:0.

Szwajcaria zrywa się do rewanżu w drugiej tercji. Bracia Cattini robią rekonesansy tuż pod czeską bramką. Ale Jarkowski jak cerber broni dostępu. Dopiero

przebieg G. Poltera daje Szwajcarii wyrównanie.

Szwajcaria gra teraz coraz lepiej. Trepp, objeżdża obronę i bramkarza i 2:1.

Pod koniec meczu następują oboustronne ataki. W ścisisku pod bramką gości jest bardzo groźna sytuacja wyjaśniona przez bramkarza. Niestety dookoła bramki są sami Czesi. Bäninger przetrzymuje zatem krążek. Sędzia dyktuje karne go. Jasek zaczyna, a Zabrodzki strzela nieodwołalnie 2:2.

Publiczność nie jest zadowolona z werdyktu sędziego, tym bardziej, że na boisku było w krytycznym momencie 7 graczy czeskich.

Mecz zostawił na nas niezatarte wrażenie piękna i... wielkiej brutalności - oto cechy hokeja czeskiego. Rutyna, ekonomia ruchów - przymioty Szwajcarów.

Na tym to stadionie „Cracovia” przegrała wysoko. Nie mogło być inaczej. Hokej czeski reprezentuje - Europa.

E. T.

Przedstawiciel „Przeglądu Sportowego” red. Gryżewski zapytał się red. Lauffera, który transmitował mecz o zdanie w sprawie wyniku 2:2.

„Nie rozumiem decyzji sędziego. Istnieje niepisane prawo, że w meczach międzypaństwowych w ostatniej minucie gry nie dyktuje się karne go. Bramkarz zagubił krążek we własnym stroju. Według mnie Szwajcaria zwyciężyła 2:1. Wynik 2:2 krzywdzi tę znakomitą drużynę.

## Na Śląsku sezon piłkarski w pełni

KATOWICE, 27.1 (tel. wł.) -

Na czoło spotkań piłkarskich wysunęło się spotkanie AKS Chorzów - Śląsk - Tarnowskie Góry 5:3 (2:2). Spotkanie dwóch czołowych zespołów Śląska zakończyło się po żywej i emocjonującej grze, zwycięstwem wspaniale grającego AKS-u, który osiągnął już prawie swoją przedwojenną formę. Bramki dla byłego wicemistrza Polski uzyskali: doskonały Spodzieja 3 oraz Pytel 1 i Andrzejewski 1.

Dla pokonanych Sołtysiak 2 i por. Basiewicz 1.

KS Ruch Wielkie Hajduki - Pogoń Katowice 6:1 (3:0). Powracający szybkimi krokami do swej formy zespół mistrza Polski rozgromił na swoim boisku katowicką Pogoń. Bramki dla Ruchu zdobyli: Cieślak 3, Sznajder 1, Malina 2. Dla Pogoni honorowy punkt zdobył Niebysłski. Kresy Chorzów - Śląsk Świętochłowice 7:2 (1:2). Na czoło wybijał się doskonały lewoskrzydłowy Wieczorek.

Dalsze wyniki: WMKS Katowice - RKS Zagłębie 5:1 (2:1).

RKU Sosnowiec - ZSK Katowice 6:4 (4:1). Najlepszy zespół Zagłębia Dąbrowskiego rozprawił się tym razem z drużyną kolejarzy katowickich. Do połowy gra przemieniała przy przynajmniej jednej przewadze drużyny sosnowieckiej. Po przerwie gra wyrównała się. RKS Będzin - Siemianowiczanka 6:6 (1:2).

### PIEKARZE CZECHOSŁOWACCY W POLSCE

Bohemia, drużyna praska rozegra na Zielone Świątki dwa spotkania w Łodzi z LKS-em oraz reprezentacją miasta. O ile Bohemia wyjedzie na tournée do Algieru, przyjazd jej do Polski ulegnie zwłoczce dwutygodniowej.

Na Wielkanoc przyjeżdża do Polski zespół Victoria Żiżkow z Pragi. Będzie grała w Łodzi z LKS-em i reprezentacją a trzeci mecz rozegra w Krakowie lub Katowicach.

### JUNIORZY Z PIOTRKOWA WYGRYWAJĄ Z WARTA

ŁÓDŹ (PAP). W Piotrkowie odbył się mecz bokserski między drużynami juniorów miejscowej Concordii z Wartą poznańską z

## Mistrzostwa zapaśnicze

ŁÓDŹ (PAP). Mistrzostwa Łodzi w zapaśnictwie zdobyli: waga kogucia Kubat (LKS) przed Barbićkim (Wima) i Gromkiem (LKS). Waga piórkowa Łazarz (LKS) przed Urbaniakiem (LKS) i Motyćkim (Wima). Waga lekka Kaczol (Wima) przed Domańskim (Wima) i Spychałą (Wima). Waga półśrednia Rafała (Wima) przed Stachurskim (LKS) i Popławskim (LKS). Waga średnia: Pawlicki (LKS) przed Olejniszkiem (LKS) i Lenardem (Wima). Waga półciężka: Zdeb (LKS) przed Cieślakiem (LKS). Waga ciężka: Gliński (LKS) przed Kłiszakiem (LKS). W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął LKS 29 punktów przed Wimą 12 punktów.

### TUR DWUKROTNYM MISTRZEM ŁÓDZI

Mistrzostwa Łodzi w koszykówce męskiej i żeńskiej zakończono. Tytuły mistrzowskie przypadły drużynom TUR-u.

W koszykówce żeńskiej TUR pokonał Zjednoczonych 17:14 (2:6). Na wyróżnienie u zwycięzców zastępują: Zatkę, Janicka i Głazewska. U pokonanych: Cichomska, Białkowska i Przybylska.

W trzy minutowej dogrywce pomiędzy zespołami TUR-u i Zjednoczonych, w zespołach męskich zwyciężył TUR 2:1.

Ostateczny wynik meczu rozegrany w I-iej turze mistrzostw jest 25:22 dla TUR-u. Wobec zwycięstwa TUR-u i równej ilości punktów, zaszła konieczność rozegrania decydującego meczu TUR - Zjednoczone. Doskonale dysponowany strzałowo zespół TUR-u odniósł zwycięstwo 46:23 (19:14).

Ostateczna kolejność w koszykówce męskiej: 1) TUR 2) Zjednoczone, a dalej idą LKS, AZS i ZSK.

H. K.

**POLSKA - SZWECJA**  
Propozycje odnośnie meczu bokserskiego Polska-Szwecja, zostały przesłane do Sztokholmu przez PZB za pośrednictwem osoby, która już udała się do Skandynawii.

### NIEDYSKRECJE

Czortek w drodze powrotnej z Pragi przebywał przez kilka dni w Łodzi i mówi się, że bokser ten zasilił jeden z klubów tutejszych.